

TADEUSZ SZUBA

ur. 1924; Kolonia Szczuczki



Miejsce i czas wydarzeń	Stary Franciszków, Opole Lubelskie, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, Żydzi

Znajome rodziny żydowskie z Opola Lubelskiego

U nas tam [na Franciszkowie Starym] nie mieszkali Żydzi. Tylko sami Polacy. Żydzi to w Górach [mieszkali], takie Pejsaki, Pejsach się nazywał. To w Górach. Tutaj wioska jest, Góry są. To tam był taki, on szewc był. O, takie dość, dość ludzie byli. Takie... oni więcej, ja wiem, oni pola trochę mieli, tam obrabiali to pole. Te Pejsaki. Takie no, dość ludzkie byli. No handelek taki tam sobie prowadzili. A to tam, ja wiem, no jakieś tam butki, nie butki, coś o tak. Chodzili po wsi, sprzedawali tam. No... takie rzeczy o, śledzie nie śledzie. Takie rzeczy, co można było sprzedać. To w Górach byli. A u nas na Franciszkowie raczej nie, nie było tak żeby tam jakieś inne było... Tylko same Polacy byli.

Tak, w Opolu znałem [rodzinę żydowską]. Bośmy mieli takich Żydów. Jak oni... Rafały się nazywały. Nazwisko Rafał mieli. Myśmy tam u nich [bywali], to już i nas dzieci znali. Bo jakśmy poszli, już tak powiem, do spowiedzi, jako dzieci, no bo był obowiązek, trzeba było. Do spowiedzi, no to o głodzie się szło. No bo tak dawniej było. Nie wolno było jeść, nie wolno było nic. Tak było. Przestrzegałem. No to się tam do tej Żydówki później poleciało i tam dwadzieścia groszy, no... „Pani Rafałowo, niech mi pani da za dwadzieścia groszy bułek”. „Dobrze, dam...” Bo ona знаła nas, bo tam rodzice brali na burg, za pieniądze. To oj, ona dała tak bez piniędzy, później my oddali. To były te Rafały, one dobrze się prowadziły. Były te ludzie. No mówię, w Górach te Pejsaki. Teraz no... Sudyk taki był. Jego prawdopodobnie na Wandalinie zastrzelili. No był uciekł chłopisko, kawał chłopca było, uciekł. No i tam łapankę zrobiły i zastrzeliły go. No tak to, no... Z widzenia ich znałem dużo, ale tak no... I do tego, no młody człowiek był, to tak się może tym bardzo nie interesował. Tylko znał o tych, co mu zależało na tych Żydach. I tak. No co tu więcej...

A te w Górach co byli, te Pejsachi, to były Rachmiel, Henia, i Sura. Sura na imię jej było, tej dziewczynce. To ona była, on był, one byli ciut młodsze ode mnie. No bo oni nawet co u nas, mieli taki mały sad, to oni kupowali od nas i owoc sobie zrywali. No tam ojciec sprzedawał, bo było tam tego sadu trochę. I oni sobie to zerwali, no tam

handlowali tym coś. To na tym sadzie, tam latem, szopa taka była, tam sobie i spali. No bo już mówię, pilnowali tego sadku, żeby im tam ktoś nie oberwał. No to te chłopaki były, tak o się tam bawili jako chłopcy, przed wojną. Ten Rachmiel, Henia, no i ta Sura. Ta ich córka. To ona była najmłodsza. [A co się z nimi stało potem?] A, no właśnie też były zabrane do tego getta, z tych Gór. I koniec. Przepadli. Tak. To ich pamiętam.

Data i miejsce nagrania	2011-09-13, Opole Lubelskie
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"